Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV.	Nowy Sącz, dnia 18 września 1932.	Nr. 38.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 — TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

IKAROWYM SZLAKIEM...

Runął huragan, potęgą grozy i zniszczenia. Rozczochrane przerażeniem wierchy borów zawodzą jękiem trwogi. Zadygotały łona gór. Na struchlałe zagony zwaliło się rozpętane morze wichrów. W oślepłej przestrzeni skłębił się wszystek kurz zczesany zawieruchą z drogi.

Na ikarowym szlaku legły złe moce w czychaniu złowrogiem. Bo nie pozwoli Żywioł wydrzeć sobie rządzenia we władztwie przestrzeni. Czekał cierpliwie na moment słabości, by przesłonić krąg widzenia koszmarnym szalem burzy, trafić w piętę niemocy ludzkiej konstrukcji i prasnąć o gleb z szatańskim chichotem.

Zabór tajemnicy lotu, chowanej zazdrośnie od wieków mści żywioł okrutnie. Groźnym snać musiał być rywal jeśli tak potężne zwerbowano siły na jego spotkanie.

Wydarto ziemi prometejską stratę geniuszu, lecz nie zdoła nikt wydrzeć łuku nadziei, którym nieśmiertelność postępu stać będzie skrzydlatych Ikarów na zdobycie przestworza.

Nie jedno jeszcze zawarkocze śmigło u nieb progu, by runąć strzaskane o czerep ziemi; nie jedno jeszcze trąci o burtę przestworza i padnie na szańcach żywiołu, nim ugodzi weń zwycięsko.

— — — — — — — — — — —

Przewaliła się okropność. Błękit rozjaśnił horyzont. Na koronach drzew zostały strzępy skrzydeł, a na ziemi leżący kadłub srebrnego ptaka.

— — — — — — — — — — —

Nieme druty anten rozdarły przeraźliwie ciszę, żałobną wieścią o zgonie bohaterów podniebnych. Krótki raport prasy — Żwirko i Wigura zginęli śmiercią lotników.

Dogłębny mróz przejął trzewia Narodu.

Drżą w dłoniach płachty nadzwyczajnych wydań pism. Krzyczą ogromne napisy... Nieskończone kolumny żałobnych wyrazów mgławią wzrok łzami najsroższego bólu. Tamują dech. Serce ugrzęzło w krtani.

Już wieść przeszła granicę. Jest w sednie Polski, już na krańcach rubieży, na szczytach Tatr i na falach Bałtyku. Tuby megafonów stłumiły wrzask swój codzienny, dźwięk telefonów stał się żałosny. Wieść z ust do ust podana błyskawicą obiegła kraj cały, przeszła za barjery graniczne, w daleki świat do rodaków i przyjaciół, by nam zatargać sercem i wstrząsnąć pierś szlochem rozpaczy.

Rozwarte dopiero co skrzydła u szczytu rozwoju i sławy podarł brutalny huragan jak zabawkę dziecinną.

Rozwarte dopiero co triumfem serce Polski, poraził grom z błękitu...

— — — — — — — — — — —

Często jeszcze będziemy kruszyć myśl niewiarą, że tak się stało, bo wszak dopiero byli między nami.

I w pewnej chwili staniemy na baczność przed Tem Nieznanem, które tak uczyniło. Przed Tem Nieznanem, które dało bohaterom ostatniego lotu przeczucie bliskiego końca, gdy jeszcze chodzili w glorji zwycięstwa, przed Tem Nieznanem, które w fatalnym splocie przygotowań, zmyliło wybór drogi i dało spóźnione ostrzeżenie niebezpieczeństwa.

Tak się widocznie stać musiało...

Niezmordowani w odtwarzaniu fragmentów Golgoty, zwijać będziemy smutek na szpule żałoby, po stracie bohaterów, póki czerń tragedji nie rozsłonecznią nowy krzepiący triumf tężyzny polskiej. A że jest dlań zaczynu w Polsce moc, więc w górę serca!

Tak się widocznie stać musiało, by chwale i umiłowaniu bohaterów w Narodzie, nie brakło ani jednej literki na dziś i w pokolenia.

M. W.

Broń opozycji.

Czytając różne dzienniki i tygodniki opozycyjne nie można pojąć skąd są jeszcze w Polsce ludzie tak naiwni, tacy zacietrzewieni partyjnie, że nie widzą w niczem innem złego tylko w sanacji obecnie rządzącej i nikogo innego obecne ciężkie warunki bytu obywateli Rzeczypospolitej nie winią li-tylko sanację. W swej zaciekłości, że zostali na długo odstawieni od żłobu państwowego nie widzą nic co się dzieje nietylko w Europie a całym prawie świecie. Widzą zło tylko w Polsce a w innych państwach to według nich jest dobrobyt, zwłaszcza gdzie ludowcy stoją u steru rządów. Nie widzą również sąsiedniego kraju Rumunji, gdzie to chłopi uzyskali ogromną większość w Parlamencie i objęli rządy, a gdzie mimo to nic się stosunki nie poprawiły, kryzys nie ustąpił, bezrobocie nie zmalało.

Nic dziwnego, że chłopom czytającym te przeróżne zielone pisma aż się zielono w głowach robi, że słysząc na wiecach i zebraniach ciągłą gadaninę, że tylko sanacja winna, że obecny kryzys w kraju istnieje i że z ich winy ciężko żyć na świecie, a chłopi niemający jeszcze wyrobionego własnego poglądu politycznego przytakują opozycji, ciężko zapracowany grosz składają do kabz partyjników z myślą, że dobrze czynią.

Jak napróżno byłoby wmawiać obecnie w ludzi, że jest im dobrze, tak z drugiej strony, bardzo idealnym środkiem dla opozycji jest głosić, że jest źle i to z winy sanacji. Głosić to co czuje każdy niemal obywatel Rzeczypospolitej. Gdyby oni teraz rządzili to wtedy byłoby już dobrze im, a nie ogółowi ludu.

Stosowniejszej chwili nie miała i mieć nie będzie opozycja do bałamucenia ludu, do zwalczania rządu jak obecnie, gdy najgłupszy laik to samo w dzisiejszych czasach głosić potrafi co i trybuny opozycji, wodzowie ludu??

Opozycja nie wie czy też wiedzieć nie chce o sposobie wydobycia się z rozmaitych ucisków, przykrości i ciężarów, które nas wszystkich gniotą bez wyjątku czy to opozycjonistę, czy też bebechowca, że chcąc narzekać i winić drugich trzeba koniecznie poznać przyczyny, czyli tak zwane źródła złego i dobrego usunąwszy przyczynę i zatkawszy te źródła można będzie skutecznie i na dłuższy przeciąg czasu uwolnić się od złego.

A tych źródeł jak wiadomo jest niezliczona ilość, a jedną z najgorszych jest pesymizm którego siewcami są przedewszystkiem opozycjoniści.

Pesymizm to po gruźlicy i alkoholu jest największym wrogiem ludzkości zwłaszcza w obecnych czasach powszechnego kryzysu. Z gruźlicą i alkoholem wre walka oddawna, a pesymizmem dotąd nikt nie walczy, tylko go jeszcze pogłębia. Jedynie obóz rządowy stara się przedstawić okropne skutki pesymizmu, jednak najczęściej bywa ze strony opozycii zakrzyczany, wszak opozycja wie, że lud wiejski posiada wrażliwość w dość wysokim stopniu, dzięki której pesymizm góruje u ludu, a oto opozycji przeważnie chodzi.

Gdyby się których z wodzów opozycji w czasie obecnego kryzysu i bezrobocia odważył powiedzieć choć słówko otuchy i wskazać gwiazdę nadziei w lepszą przyszłość, nie tylko wtedy dopiero jak sanacja upadnie i zostanie podeptaną, a oni zajmą jej miejsce, lecz że jeszcze za rządów sanacji minie kryzys a z nim i ciężkie czasy, to z pewnością zaraz inni wyśmialiby go, wyrzucili z partji, nazwali zdrajcą ludu, a gdyby któryś z chłopów chociaż przez godzinę potrafił być wesołym i przestał narzekać, to drudzy posądziliby go, że skradł pieniądze w zakrystji i cieszy się, że go nie złapano.

Dzisiaj tak zwanym wróżom i prorokom prawie nikt nie wierzy, choćby to były przepowiednie pomyślne, zaś niepomyślnych jakoś słuchają gdyż przywykli do tego. Niedawno jednego górala od Mszany zapytano rychło będzie deszcz którego wszyscy oczekiwali: Góral którego znano, że zabawiał się w proroka i czasem nawet jak to mówią „trafił“ tym razem

nie wyjaśnił prognozy o deszcz na przyszłość tylko odrzekł: „hej panocku, w dzisiejsyk czasach to sie nie da spenetrować co bedzie i kiedy, bo wszystko sie obyrtło, Pan Bóg zmądrzoł i nie do sie przez to nic przewidzieć“. Górala tego nie tylko zniechęciło to, że mu się wróżby pogody nie udawały, ale przedewszystkiem to, że wszelkie wróżby „Piasta“ i „Zielonych Sztandarów“, że Witos wkrótce stanie u steru rządów i będzie lepiej, już od lat kilku nie spełniają się i o spełnieniu tychże ani mowy niema.

Czy nie jest dokładnie wiadomem, że w mniemaniu opozycji ten tylko jest doświadczonym, mądrym i znającym życie, człowiekiem, kto potrafi dużo gądać, obiecywać i narzekać, że z roku na rok jest coraz gorzej i będzie jeszcze gorzej jeśli Witos nie stanie na czele rządu a oni wodzowie i męczennicy nie obejmą tek ministerjalnych za którym tak bardzo tęsknią. Z każdego numeru ich gazety, z każdej stronicy, nawet z każdego najmniejszego artykulu to widać i czuć.

Skutek szerzenia pesymizmu wśród ludu jest każdemu szerzej na świat patrzącemu znany.

W czasie obecnego kryzysu opozycja dużo czasu traci na czcze gadaniny i pisaniny. Każdy poseł z opozycji uważa za obowiązek mówić gdzie się tylko znajdzie o sanacji która jedynie winna jest dzisiejszym ciężkim czasom, rozprawiać o rzeczach o których niema najmniejszego pojęcia, rozwiązywać kwestje o ktorych rozwiązanie kusiły się najtęższe i najmądrzejsze głowy w Polsce i nie mogli temu podołać.

Najłatwiej jest twierdzić, że teraz jest najgorzej i że lepiej nigdy nie będzie. chyba po zmianie systemu rządu, najłatwiej jest dręczyć drugich złemi myślami i przepowiedniami, a nikomu nawet z opozycji na myśl nie przyjdzie, że to jest straszna trucizna dla społeczeństwa i hamulec dla ich własnego interesu.

Niech opozycja szerzy dalej pesymizm, który nie tylko całemu społeczeństwu szkodzi, ale najwięcej jej samej, zaś Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem niech natychmiast wyda bezwzględną walkę z pesymizmem, tym najgorszym wrogiem ludu wiejskiego i spełni przez to wielkie dobrodziejstwo.

Czas najwyższy rzucić hasło wiary w lepszą przyszłość wśród ludu. Będzie to nowa bezkrwawa walka z opozycją, która wkrótce przyniesie owoc sowity.

Józek z Kamery.

Na progu nowego sezonu pracy kulturalno-oświatowej.

Zarząd nowosądeckiego Koła TSL. odbył 9 bm. swe pierwsze po wakacjach posiedzenie, na którem omówiono prace wakacyjne Koła i przedsięwzięcia na najbliższą przyszłość.

Najważniejszą pracą wakacyjną było przygotowanie wspólnie z OTR. i Związkiem Okr. Młodzieży Ludowej Dożynków Powiatowych. Święto to i połączona z niem Zabawa dożynkowa w ogrodzie wioślarskim dały zadowalający efekt moralny a również i finansowy, gdyż czysty dochód wynosi 364·30 zł., który został rozdzielony po połowie na rzecz Koła TSL. i na rzecz Związku Okr. Młodzieży Ludowej.

W lipcu urządził w Żegiestowie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zabawy: kostjumową dla dzieci i dancing, przeznaczając dochód na rzecz budowy kościoła w Łabowej. Impreza przyniosła 375 zł. Ten piękny wynik jest do zawdzięczania niestrudzonej pracy JWPani Dyrektorowej Bukowskiej i JWPani Dyrektorowej Krupowej, oraz ofiarności Dyrekcji Zakładu Zdrojowego, która użyczyła bezpłatnie sali i orkiestry.

Na rzecz budowy kościoła wpłynęło nadto w czasie wakacyj z Czytelni TSL. w Łabowej 10 dolarów, z Koła T. S. L. w Piwnicznej 10 zł. i z Koła T. S. L. w Ciężkowicach 10·95 zł.

Z ciążących na kościele długów spłaciło Koło w ciągu b. roku 4218 zł. a pozostaje do spłacenia do końca b. roku 4300 zł. Po spłaceniu tej reszty będzie Koło mogło przystąpić do wykończenia budowy.

W czasie wakacyj wyremontowało Koło częściowo objęty na 10 lat w administrację Dom Ludowy w Siedlcach kosztem 815·20 zł. i oddało go do użytku miejscowej Czytelni TSL. Koszt dokończenia remontu wyniesie jeszcze około 500 zł.

W wykonaniu uchwały Zarządu Okręg. TSL. z kwietnia b. r. postanowił Zarząd Koła przystąpić obecnie do uruchomienia w N. Sączu „Niedzielnego Uniwersytetu Ludowego TSL.“, którego zadaniem będzie przygotowanie przodowników pracy kulturalno-oświatowej na wsi z pośród ludności wiejskiej. Prace przygotowawcze są w toku.

Na niedzielę 2 października postanowiono zwołać do N. Sącza pierwszy Zjazd delegatów Czytelni Koła i przedstawicieli tych miejscowości, w których Koło zamierza założyć Czytelnie w najbliższym czasie.

Celem umożliwienia Czytelniom Koła zaopatrywania się w książki, postanowiono dostarczać im książek z zasobnej bibljoteki nowosądeckiej Koła.

W roku bieżącym przypada 25-letnia rocznica śmierci St. Wyspiańskiego. Ponieważ nowosądeckie Koło TSL. ma zaszczyt mieć Go za swego patrona, Zarząd Koła postanowił wystąpić z inicjatywą urządzenia w N. Sączu uroczystego obchodu ku czci tego Wielkiego Wieszcza Niepodległości i złożyć organizacje obchodu w ręce Komitetu Obywatelskiego.

Grupa nowosądecka na Dożynkach Wojewódzkich.

Jak z innych powiatów jak i powiatu nowosądeckiego wyjechało na Dożynki Wojewódzkie i na święto Młodej Wsi do Krakowa delegacja w liczbie 150 osób.

Musimy tu zaznaczyć, że delegacja ta specjalnie cieszyła się sympatją Krakowian. Ażeby nie wyglądało to na samochwalebnie się przytoczymy głos Ilustrowanego Kurjera Codziennego, który specjalnie Nowemu Sączowi poświęcił więcej miejsca, zaś co do innych zespołów ograniczył się tylko do ich wyliczenia.

O udziale Sądeczan w defiladzie pisze:

„Niech żyje Nowy Sącz! — rozlega się okrzyk publiczności na widok krokiem prawie tanecznym sunących Nowosądeczan, których podrywa skoczna muzyka góralska. Idą roześmiani, przetrząsając toporkami, wziąwszy się za ręce. Ręce aż bolą od oklasków dla tej najbardziej ożywionej grupy, która przyniosła ze sobą werwę właściwą Podhalanom.“

Również z podobnem entuzjazmem wyraża się o Sądeczanach opisując moment składania wieńców:

„Wchodzi powiat brzeski, za nim suną Nowosądeczanie. W tym momencie zrywa się istny huragan oklasków. Publiczność zostaje porwana. Dorodne wieśniaczki i tryskający temperamentem górale wnoszą jakąś przedziwnie radosną atmosferę.

Wielka ta grupa wprost kipi żywiołową radością. Wylatują w górę laski, brzęczące kułeczkami, śmigają kapelusze z piórami, muzyczka rżnie od ucha, a górale poczynają przytupywać w miejscu, tańczyć! A gdy potem rozległy się wiwaty, — to grzmiały tak gromko, że krużganki długo odpowiadały im echem. Górale rwą się naprzód — stu kilkudziesięciu młodych ludzi o roześmianych twarzach prze naprzód, wszyscy chcą do Pana Wojewody... Rozlęga się piosenka:

Wodziłeś nas Gazdo
Do pola z kosami,
ale pod ten ganek
przyszliśmy już sami.
Przyśliśwa tu wszyscy
by Wam powinszować
i starem zwyczajem
wieniec podarować“.

Więc chyba pełny sukces.

Wieści z Podhala.

Limanowa.

ZE STOLICY POWIATU. Nie byłem już w Limanowej parę lat, dzisiejsza jednak Limanowa to nie ta dawna brudna mieścina z przed lat dziesięciu! Od kolei nowe chodniki, betonowe ścieki, drewniany chodnik poprzez most i ławki dla spoczynku. A dalej wspaniała nowa szkoła, dwupiętrowa, w stylu nowoczesnym, o płaskim dachu! Nie będą się już dalej dzieci gniotły w starym budynku i donajmowanych klasach. Kilka nowych kamienic, porządne sklepy a wieczorem oświetlenie elektryczne. Coprawda jedna lampa we środku to trochę nieduźo (inne nie świecą) zato wieźa na kościele ze zegarem widoczna na milę. Tego oświetlania zegara może i Nowy Sącz pozazdrościć! W mieście ruch i życie, silna komunikacja z rafinerją w Sowlinach! Jednem słowem kulturalne, skrzętne, czyste miasteczko!

Browar limanowski niestety nie czynny! Beznadziejnie sterczą podobne do zamku zabudowania i niszczeją maszyny! A szkoda! Bo i placówka nieczynna, maszyny bez robotników no i kapitał uwięziony, chociaż są tacy, którzy twierdzą, że ta bezczynność daje lepszą amortyzację, niż niepewne dochody z rozsprzedaży. Wiadomo Okocim i Żywiec nie lubią konkurencji! Rafinerja również dyszy, a kryzys odbija się fatalnie na jej pracy! Za to ludzie chwytają się innych zarobków. Niktby nie przypuścił, że w mieście kwitnie np. fabrykacja masowa nicianych guzików do kołder; szereg rodzin zajmuje się tem, a główna reprezentantka p. Budziaszkowa zapewniała mnie, że towar ten eksportuje daleko. Powinni o tem pamiętać kupcy, sprowadzającej drogi i lichy towar z daleka, miast nabywać tenźe u nas, na Podhalu. Kwitnie również, dość prymitywne, jednak swoiste rzeźbiarsto.

Ludzie uprzejmi a władze podziwienia godne! Naczelnik poczty, gdy przed 3-cią [godz. otwarcia urzędu) chciałem nadać pilny list do „Głosu“, przyjął gotówkę — a za chwilę zauważyłem woźnego, który umyślnie poszedł do sklepu po znaczek, aby tylko list odszedł z ekspedycją popołudniową. (Urzędnik sprzedający znaczki urzęduje od 3-ciej.) Czy to nie pochwały godne, obywatelskie stanowisko? Starosta pow. Mgr. Buliński zaskarbił sobie taką szczerą

Stan elektryfikacji miejskiej w N. Sączu i możliwości jej rozwoju.

(Dokończenie)

Obecnie przejdę do możliwości dalszego rozwoju elektryfikacji. Przedewszystkiem wprost koniecznem jest ustawienie transformatora na Załubińczu, przy ul. Naściszowskiej, (silna rozbudowa dzielnicy, zeelektryfikowanie istniejących zakładów przemysłowych i starych budynków, oraz możliwości rozwoju w niedalekiej przyszłości). U zbiegu ulic Batorego i Zygmuntowskiej musi stanąć nowy transformator, który będzie zasilał przyszłe zabudowania terenu fabrycznego w myśl jednego z ostatnio uchwalonych przez Prezydjum miasta projektów Kierownictwa Budownictwa Miejskiego.

W związku z tem, koniecznem będzie wzmocnienie kabla wysokiego napięcia od elektrowni poprzez transformatory obok apteki mgr. Gorzeckiego aż do projektowanego transformatora. Potrzebny byłby transformator w gminie Helena za mostem, ze względu na możliwość elektryfikacji istniejących kilku większych warsztatów przemysłowych, grupy gęstych zabudowań oraz możliwości na przyszłość. W dalszej przyszłości możliwem jest ustawienie transformatorów w gminach Biczyce i Zawada. Transformatory te zostałyby połączone z siecią przy pomocy kabli wysokiego napięcia. Oczywiście, że równocześnie przeprowadzonoby sieć powietrzną w wyżej wymienionych gminach. W samem mieście zachodzi potrzeba przebudowę wzgl. wzmocnienia i uzupełnienia sieci przy niektórych ulicach [np. Jagiellońska, Tarnowska] z powodu zbyt wielkiego zapotrzebowania i związanego z tem spadku napięcia.

Dalszą drogą do wzrostu elektryfikacji jest dążność do zelektryfikowania wszelkich zakładów przemysłowych przy pomocy odpowiednio obniżonej taryfy energji elektrycznej. I tak możnaby zelektryfikować młyny pp. Jenknera i Lachsa, Stolarnię Miejską, większe masarnie, maglownie, pralnie i td.

Oprócz wyżej wymienionych możliwości zwiększenia wydajności Elektrowni istnieje jeszcze inna możliwość podniesienia produkcji, a to przez energiczną i racjonalną propagandę elektrycznych naczyń i urządzeń użytkowych w gospodarstwie domowem, jak naczynia do gotowania i pieczenia, żelazka do prasowania, kociołki do grzania wody, przybory do sprzątania i tp. Przybory te są zagranicą i w większych miastach Polski w powszechnem użyciu, przyczem jest rzeczą dowiedzioną, że koszta gotowania elektrycznością są mniejsze od kosztów gotowania węglem. Czyż potrzeba dopiero dowodzić, jak wygodnem, czystem i higjenicznem jest gotowanie elektrycznością? Czyż można porównać czyściutkie żelazko elektryczne z węglowem, wydzielającem wielkie ilości czadu? A odkurzacze elektryczne, wchłaniające pył i kurz, z wzniecającemi ten pył miotłami, froterki elektryczne z ręcznemi? — Przyrządy te. będące w użyciu zwykle w dzień, korzystają gdzieindziej na równi z energją dla celów przemysłowych — ze znacznej zniżki.

Dalszym etapem w spopularyzowaniu energji elektrycznej byłoby znaczne obniżenie taryfy dla światła w celach reklamowych. Szerokie sfery kupieckie i przemysłowe tak zagranicą, jakoteż i w kraju dawno już doszły do przekonania, że hasło „Reklama jest dźwignią handlu“ nie jest li-tylko pustym frazesem, a z drugiej strony zrozumiały, iż miraż światła elektrycznego jest bodaj-że najskuteczniejszym środkiem reklamy. I tak należy (i możnaby!) łatwo przez odpowiednią demonstrację rozpowszechnić reklamę neonową jako bardzo efektowną i oszczędną w użyciu prądu, przez obniżkę ceny prądu możnaby kupiectwo zachęcić i skłonić do stosowania reklamy świetlnej aż do późnej nocy, co byłoby z korzyścią dla samego handlu, a w rezultacie powiększyłoby znacznie rentowność elektrowni,

Zaznaczam jeszcze raz, że dobrze zorganizowana propaganda (demonstracje, fachowe wystawy, współdziałanie prasy miejscowej i tp.) połączona z rzeczową poradą indywidualną może doprowadzić do nieoczekiwanych wprost rezultatów.

Praktyczne możliwości przeprowadzenia tej akcji leżą w rękach Dyrekcji M. Z. E., a przy pomocy odpowiedniej propagandy, połączonej z demonstrowaniem wielkości zużycia i przy odpowiedniem taryfowaniu energji elektrycznej rzecz nie jest trudną do przeprowadzenia (przynajmniej mojem zdaniem, zwłaszcza przy współpracy pp. Instalatorów). Rzucam tutaj oczywista niektóre myśli, w razie żądania jednak mogę wykazać cyfrowo rentowność przyrządów elektrycznych i reklamy.

Na zakończenie chciałbym jeszcze poruszyć jedną bardzo aktualną sprawę. Chodzi mi o fakt nie notowany w żadnem mieście, posiadającem większą elektrownię, [a do takich należy Zakład w N. Sączu], fakt, że kasa elektrowni oddzielona jest od samej elektrowni i znajduje się w budynku Magistratu, z powodu rzekomej nierentowności.

Jestem przekonany, że kasa Elektrowni byłaby samowystarczalną, nawet mając do spłacania pożyczkę. zaciągniętą na cele ostatnich inwestycyj elektrowni.

Mam nadzieję, że pp. Radni, dbając o rentowność i dochodowość przedsiębiorstw miejskich — w czasie uchwalania następnego budżetu usuną tą anomalję i przeniosą kasę Elektrowni z powrotem do jej własnego budynku.

sympatję, że ludzie idą do tego, jak do ojca, a burmistrz Bursztyn czynny i mrówczo pracowity dokłada wszelkich sił, by miasto podnieść. Nic więc dziwnego, że Limanowa rozwija się i czyni miłe wrażenie na przybyszu.

Pewnie, że są pewne niedociągnięcia, jak stercząca na rynku, pod Magistratem sikawka pożarna, słabe oświetlenie rynku, zbieranie śmieci i kurzu bez polewania ulic — jednak przy tej energji, jaką okazuje rządcy miasta jesteśmy pewni, że i te bolączki ku chwale miasta zostaną usunięte. KLEM.

KRONIKA.

Zmiany w Komendzie Powiatu Związku Strzeleckiego. Na miejsce ustępującego Kom. Pow. Z. S. Ob. Strzeleckiego Józefa, został mianowany przez Kom. Okręgu Nr. V. Ob. ppor. rezerwy Komorek T. który, od 12/IX. 32 objął urzędowanie. W sprawach Związku Strzeleckiego przyjmuje codziennie od godz. 9 12 w Kom. Pow. ul. Szwedzka L. 8.

W związku z przeniesieniem na równorzędne stanowisko służbowe do Sosnowca Ob. Prof. Nytko wniósł rezygnacje z zajmowanego stanowiska Pow. Ref. Wychowania Obywatelskiego.

O reorganizacji Sądów. Na skutek ustawy o reorganizacji Sądów zostali przeniesieni z tut. Sądu Okręgowego prezes Henryk Bukowski i wiceprezes Dr. Władysław Piasecki w stan spoczynku, zaś Dr. Karol Sobota został przeniesiony na stanowisko vice prezesa Sądu Okr. w Kołomyji.

Jak nas informują stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Nowym Sączu obejmie Dr. Hubl, zaś viceprezesem zostanie Dr. Doehlinger

Powrót 1. p. s. p. Dnia 10 bm. witany entuzjastycznie przez nowosądeczan powrócił z manewrów 1. p. s. p.

Lokatorzy! Podpisujcie petycje! Akcja lokatorska o obniżkę czynszu polega na zebraniu 5 miljonów podpisów! Związek lokatorów w Nowym Sączu zbiera już podpisy! Każdy lokator któremu zależy na obniżce winien złożyć swój podpis! Lokatorzy! Bezwłocznie pośpieszcie podpisać petycje, gdyż inaczej na nic cała akcja. Podpisy zbiera: Stowarzyszenie Ochrony Lokatorów ul. Kościuszki (dawny sklep Twardowskiego. W poniedziałki, wtorki i piątki od 10-12 i od 3-5 pop.

W sprawie książek szkolnych! Rozpoczął się już rok szkolny, nauka postępuje — niestety jednak brak dotąd wielu podręczników szkolnych, których nie można dostać w księgarniach, bo nie nadeszły. Jest to duże utrudnienie dla młodzieży i należałoby się postarać na przyszłość, by te braki usunąć.

Pielgrzymka do Częstochowy i na Wawel. Dnia 14 bm. wyjechało 57 uczenic pryw. gimn. żeńskiego w N. Sączu pod kierownictwem ks. katechety i nauczycielstwa do Częstochowy, poczem zwiedzą Kraków i Wieliczkę. Wycieczka trwać będzie 3 dni, przyczem koszt jej jest minimalny. Pochwały godną jest ta akcja, gdzie młode uczenice będą miały sposobność zwiedzenia historycznych pamiątek najbardziej miłych sercu Polaka miast naszych.

Umysłowo chory w żydowskiem domu Modlitwy w Nowym Sączu. Dnia 8 września br. Komisarjat P. P. w Nowym Sączu zatrzymał Korzeca Szulema, umysłowo chorego, który wszedł do żydowskiego domu modlitwy i tam powybijał szyby w oknach sując postrach wśród ludności żydowskiej.

Tajemnicze włamanie. Dnia 8 września br. Eugenja Szkaradkówna z Komendy Zw. Strzel. w N. Sączu zgłosiła o kradzieży gotówki w kwocie 61 zł. z biurka Komendy Zw. Strzel. dokonanej przez otwarcie drzwi wytrychem. Dochodzenia w sprawie kradzieży prowadzi miejscowy Komisarjat

Amatorki garderoby bielizny. Dnia 8 bm. Pakówna z Krynicy Zdroju za Kradzież garderoby na szkodę swej chlebodawczyni Zofji Grochowalskiej z Krynicy Zdr. wartości 54 zł. Sądowi gr. w Muszynie przez P. P. P. w Krynicy doniesiona.

Dnia 8 września br. Aniela Jurkówna z Krynicy wsi za kradzież garderoby i bielizny wartości 100 zł. na szkodę Zenony Nowykowej z Krynicy Zdroju Sądowi gr. w Muszynie przez P. P. w Krynicy doniesiona.

Kradzież. Miejscowy Komisarjat doniósł Sądowi o kradzieży zegarka, w czasie dożynek w Nowym Sączu 4 września b. r. dokonanej przez Wójsa St. na szkodę Kulaka Józefa.

Bezpańska świnia. Dnia 9 września b. r. Hajduk Paweł z Nowego Sącza zgłosił na miejscowym Komisarjacie o przytrzymaniu przez niego jednej świni błąkającej się około Dunajca jego realności. Świnię oddał na przechowanie do Magistratu w N. Sączu celem odszukania właściciela zaginionej świni.

Kradzież z włamaniem. Dnia 12 września br. dyr. gimn. Göttman z Nowego Sącza zgłosił na miejscowym Komisarjacie P. P. o dokonaniu kradzieży z włamaniem do sklepu spożywczego Sinberkowej przy ul. Długosza w Nowym Sączu, z którego sprawcy skradli towary spożywcze, oraz kilka paczek tytoniu. Dochodzenia w sprawie kradzieży prowadzi Komisarjat P. P. w Nowym Sączu.

Powiesił się we własnej stodole. Dnia 9. września br. Rompalski Józef lat 40 z Zarzecza pow. Nowy Sącz udał się wraz ze swoją żoną Marją do lasu na gałęzie i po uzbieraniu suchych gałęzi udał się z powrotem do swego domu pozostawiając żonę jeszcze w lesie. Po przybyciu do domu ubrał się w ubranie i we własnej stodole powiesił się u krokwi dachu stodoły. Zwłoki denata żona odnalazła dnia 10 września udając się po słomę do stodoły.

Powody samobójstwa wymienionego, była, choroba umysłowa.

Wadliwa budowa komina powodem nieszczęścia. Dnia 11 września br. wybuchł w zagrodzie Kozika Szczepana w Brzynie pow. N. Sącz pożar, który momentalnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania Marji Kosowej i Józefa Lipienia.

Pastwie pożaru padło u Kozika i Szczepana dom mieszkalny składający się z jednej izby i kuchni oraz jednej stajni, jednej szopy, jednego chlewu i 600 kg. zboża. Pozatem wszystkie sprzęty domowe i pościel wyrządzając mu szkodę na 2.500 zł. Marji Kosowej spaliło się połowa domu składającej się z izby mieszkalnej i stajni oraz wszystkie drobniejsze sprzęty domowe. Ogólnej wartości 600 zł. Lipieniowi Józefowi spaliła się druga połowa domu składającej się z jednej izby, stajni wraz ze sprzętami domowemi i jedną świnią, wartości 600 zł. Pożar powstał od komina przez zapalenie się słomianego dachu od iskier.

Nieostrożny motocyklista. Dnia 10 września br. Hajnor Jan z Trzecierza pow. Nowy Sącz zgłosił w Komisarjacie P. P. w Nowym Sączu o uszkodzeniu mu roweru wartości 150 zł. przez najechanie na niego nieznanego motocyklisty Nr. 95214 na Jagiellońskiej w Nowym Sączu. Dochodzenia w sprawie uszkodzenia roweru prowadzi miejscowy Komisarjat P. P.

Kronika żałobna.

Śp. M. Bodzoniowa, matka cenionego reżysera Teatru Robotniczego Stefana, zmarła w tych dniach w 73 roku życia. Poważnemu pracownikowi sceny robotniczej składa oasza Redakcja tą drogą wyrazy szczerego współczucia.

Przed obniżką cen monopolowych i kartelowych.

Naprawdę radosną, ogromnie pocieszająca a przedewszystkiem niezmiernie ważną dla wsi polskiej wiadomość przychodzi nam podać do wiadomości naszych czytelników, a to zapowiedź obniżenia cen zarówno wyrobów monopolowych jak i skartelizowanych. Idące siłą faktu obniżenie cen produktów rolnych, tak bardzo odbijające się na interesie rolnika było dotąd w najwyższym stopniu niewspółmiernem z cenami, które rolnik musiał płacić za żelazo, sól, tytoń, zapałki, spirytus, naftę i t. p. Stąd oczywiście płynęły narzekania, że za produkty wsi trudno cokolwiek nabyć, bowiem ceny były naprawdę niewspółmierne, a chłop, zdany wyłącznie na dochód, ze swych słabo opłacanych płodów nie mógł niejednokrotnie nabyć artykułów swej pierwszej potrzeby!

Dzisiaj, po przejściu do równowagi cen, objawiającej się przedewszystkiem na rynkach wolnego zbytu — postanowił Rząd nasz, w trosce o interes rolnika w piewszej linji, przeprowadzić kalkulacje silnych karteli w ten sposób, by ceny żelaza, nafty, soli i tp. upodobniły się do rynkowych cen produktów rolnych i by chłop na wsi, zdobywający nieduże pieniądze za swe płody mógł zekupić artykuły potrzebne również za ceny znacznie niższe, niż dzisiaj! Podwójność wartości gospodarczych była bowiem dotąd nierówna i nic dziwnego, że rząd nasz w zrozumieniu interesu chłopa, tej podstawy narodu postanowił przeprowadzić to nadzwyczaj ważne zagadnienie.

Dowiadujemy się, że cukier stanieje o 20 gr. na kilogramie, że stanieją wyroby żelazne, podkowy, hacele i naczynia kuchenne, stanieje nafta i nawozy sztuczne a i monopole państw. zmierzają ku obniżce cen. Taryfy kolejowe, dotąd wysokie mają zostać również obniżonymi! Jednem słowem Rząd nasz, bacząc na trudną sytuację ludności idzie w kierunku umniejszenia kosztów i umożliwienia życia niljonowym szeregom obywateli.

Krótka wiadomość, dotąd jeszcze, nie sprecyzowana ostatecznie wnosi radość między ludność wiejską, która w pierwszej linji odczuje błogosławione skutki pociągnięcia rządowego. Nie będą mogli nadal ujadać „wielkoduszni" obrońcy ludu, że źle się dzieje, że chłop nie może coś kupić i tp. bowiem roztropność wyższych czynników potrafi w mig zapobiedz, rzeczywistym troskom ludności! Przyjąć też należy, ze szczerem zadowoleniem, że trudne sprawy gospodarcze, obchodzące tak głęboko ludność wiejską ma na myśli nasz wszechstronny Rząd i że wyda z pewnością odpowiednie rozporządzenia i polecenia, które naszemu, lojalnemu chłopu dadzą możność dalszego, szczerze państwowego rozwoju. Klem.

—o—

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ (N. Sącz)

Strachy i duchy na Podhalu.

(Ciąg dalszy.)

Wymieniony Deryng, jako masarz udał się w góry, celem zakupna bydła, a wróciwszy rozchorował się nagle poczem umarł. Pochowano go na cmentarzu [dziś stary cmentarz] — jednak po miesiącu zaczęły krążyć pogłoski o otruciu, tak silne i głośne, że zarządzono komisję sądowo-lekarską i ekshumację Zwłok. W oczekiwaniu komisji stary grabarz wydobył trumnę, otworzył ją i umieścił w starej zapadłej kostnicy, w oczekiwaniu komisji, która miała przybyć na drugi dzień ze St. Sącza; nie trzeba dodawać, że wobec prymitywności zabiegu odór wokół cmentarza był niemożliwy! Całe miasteczko było poruszone wypadkiem!

Aż oto nagle wieczór na murze cmentarnym zjawiła się biała zjawa, z oświetloną na czerwono głową! Przechodnie umykali w panicznym strachu, a zjawa ukazywała się coraz nowym ludziom, podążającym gościńcem od Młodowa! Całe miasteczko ogarnęła panika, dano znać do żandarmerji, ogromna zbrojna wyprawa z żandarmami na czele ruszyła ku cmentarzowi, okrążając tenże ze wszystkich stron i... złapano duchy! Okazało się, że młodzi chłopcy wiejscy, korzystając z nastroju, nie bacząc na niesamowitość sytuacji zabawili się w duchy. Wydrążywszy ogromną dynię, wycięli w niej: oczy, nos i usta, otwory zalepili czerwonem papierem, umieścili wewnątrz świecę — dynię umieścili na kiju — a białe prześcieradło dopełniło reszty. Odważne nie robiące sobie nic z nastroju trupa „duchy" odpokutowały sądowo.

Że dziwna tradycja duchów, strzygoniów, djabłów i „światełek" żyje głęboko w wierzeniach ludu naszego miałem sposobność przekonać się przed kilku dniami, bawiąc w powiecie limanowskim. Doprawdy trudno orzec, czy ma się tu do czynienia z halucynacją, przesądem, przeczuleniem nerwów, ba może nawet nieraz z zawieruszeniem głowy, czy też w wypadkach tych występują niezbadane dotąd zjawiska metapsychiczno-medjumiczne! W każdym razie odpowiadający, poważni obywatele przysięgają się, że słowa ich są Prawdziwe.

W Słopnicach królewskich [p. Limanowa] zmarł ulubiony proboszcz ks. Bobola, a niedługo po nim miejscowy organista. Służący w wojsku wieśniak L. wracał nocą do wsi i przechodził obok kościoła Zadziwiało go, że o tak późnej porze świeci się na chórze, bojąc się przeto, czy złodzieje nie dostali się do kościoła przystanął za murem. W tym momencie skrzypły drwi wejściowe a patrzący ujrzał księdza proboszcza i organistę, wychodzący z kościoła, którzy przeszli w kierunku plebanji. Uspokojony ruszył ku domowi, gdzie opowiedział o zdarzeniu: jakież było jego zdziwienie, kiedy dowiedział się, że zarówno ks. proboszcz jak i organista od pół roku nie żyją! Dziwne zjawy podobno dłuższy czas nie ustawały, a terenem ich była nawet plebanja. Ze wszech miar czcigodni, poważany i kulturalny ks. kanonik dzisiejszy Z. nie lubi o tem opowiadać, jednak i jego dziwiły szmery i trzaski, budzące go samotnego na plebanji w nocy! „Odprawiły kilka mszy św. i dzisiaj mam spokój!" — oto jego słowa! Ciekawy to przyczynek dla badań metapsychicznych.

Poważny chłop, bywały w świecie, liczący dziś 65 lat życia niejaki Majda Maciej z Granic (pow, Limanowa) opowiedział mi kilka niecodziennych wydarzeń, które rzeczywiście są więcej niż ciekawe! Więc najpierw kwestja tzw. „światełek!" Tkwi w ludzie dotąd niewzruszony przesąd, że wieczorami wałęż miedz i dróg błyszczą nocami tajemnicze wędrujące światła, posuwające się szybko i zwodzące idących nocami ludzi! Światełka te skaczą, jawią się i nikną, ścigają ludzi — a przedewszystkiem wodzą ich na bezdroża, tak, że drogi znaleść nie mogą. Zarówno mój interlokutor, jako też i jego dzieci przysięgały, że tajemnicze światełka widywali, aż najstarsza córka Marysia wyjaśniła tajemnicę „że to są gazy!" Naprawdę, że oświata idzie naprzód! Tak jest! Bo światełka są gazami błotnymi, samozapalnymi, które wiatr posuwa, które gasną i świecą, stwarzając niesamowite — a jednak dziwne wrażenie! Nic dziwnego, że lud mówi o nich z wiarą w „nadziemskie".

„Światełka" są rzeczą wytłumaczalną, jednak wypadki inne są dziwne, nie pozbawione zresztą swoistej mentalności. Otóż wymieniony Majda, będący muzykantem wiejskim za młodu, wracał raz nad ranem, zimą, po weselu ku domowi. Droga prowadziła przez las! Wszedł weń, mimo pewnego otrząśnięcia się! Nagle od dołu, od parowu usłyszał ciekawe uderzenia, jakby przy ścinaniu drzewa. „Złodziej" — pomyślał, zeszedł cicho ku dołowi, a uderzanie rozległo się w odległości dalej, wrócił na drogę, a tu odgłosy ozwały się ponownie w innem miejscu! Huknął raz... drugi... trzeci: nic, kuje po lesie dalej! Wyciągnął tedy klarnet, złożył go i zagrał! „Serdeczna Matko" ozlegało się i odbijało po lesie, a gdym wychodził ku mym polom i domowi, usłyszałem o parę kroków za sobą tak silne uderzenie w ziemię" — odpowiadał mi interlokutor — „że uciekałem bez duszy, aż ostałem się o dom!" Czy dziwne to zwiedzenie brać na karb złodzieji leśnych (Majda, twierdził — że złodzieja chodzą z latarnią krytą) halucynacji, czy nastroju poweselnego: to pytanie, w każdym razie opowieść stwierdza poważny, stary, a przedewszystkiem wiarygodny chłop, który przysięga się, że to prawda! Dziwne zaprawdę i niezrozumiałe dla nas są sprawy duchów wsi i ludu!

Dok. nast.

Z Polski i ze świata.

Przed sesją sejmową.

Zbliżamy się do terminu zwyczajnej sesji sejmowej. Prócz prac nad budżetem, sejm obecny będzie miał do załatwienia dwie sprawy najważniejsze: ustawę konstytucyjną i samorządową. Obydwie ustawy będą, jesteśmy pewni, owocem dojrzałego namysłu i wolnej od wszelkich rozgrywek partyjnych — rozwagi. Komisja konstytucyjna zgromadziła bogaty materjał drogą ankiety, w której wzięli udział wszyscy wybitniejsi znawcy prawa konstytucyjnego. Komisja samorządowa w pracach swych nad nową ustawą oparła się na głowach i doświadczeniach działaczów samorządowych, nie zaś na apriorycznych hasłach partyjnych. Nowa ustawa konstytucyjna, która dojrzewa nie w ogniu walk partyjnych, ale w spokojnym i rozważnym namyśle, legnie jako mocny fundament nowego ustroju Rzeczypospolitej. Nowa ustawa samorządowa będzie podstawą rozwoju życia lokalnych organizmów gospodarczych, których normalne funkcjonowanie jest niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju państwa.

I znowu antypaństwowe wybryki opozycji.

W naszem życiu gospodarczem mamy do czynienia z nowem zjawiskiem. Jest to wstrzymanie dowozu żywności ze wsi do miast. Dotychczas próby tego rodzaju dokonywane były w stosunku do pomniejszych miast i miasteczek, obecnie fala bojkotowa dotarła do Warszawy. Dnia 6 września stwierdzono w stolicy znaczne zmniejszenie się ilości wozów z żywnością. Na szosach, prowadzących do Warszawy, zauważono bandy, które zmuszały wozy, dążące do miasta do zawracania z drogi.

Stolicy, oczywiście, nie grozi brak żywności. Sklepy posiadają znaczne zapasy ogrodowizn. Jeśliby producenci podmiejscy poszli istotnie na lep agitacji bojkotowej, znajdą się dostawy z dalszych okolic. Jedynym rezultatem agitacji, prowadzonej przez czynniki polityczne ("Wyzwolenie") może być zmarnowanie łatwo psujących się produktów u rolników i ogrodników podmiejskich.

Akcja bojkotu żywnościowego, mająca charakter antypaństwowy nie może oczywiście, doprowadzić do podniesienia poziomu cen produktów rolnych. Nikt nie przeczy, że są one zbyt niskie. Ale podnieść się one mogą tylko wraz z podniesieniem się zdolności nabywczej ludności miejskiej, co znowu jest związane z ogólną konjunkturą gospodarczą.

Rząd przedsięwziął cały szereg środków pozytywnych, mających na celu podniesienie cen produktów rolnych i zamknięcie t. zw. nożyc (różnica cen rolnych i przemysłowych). Opozycja i w tym zakresie poza negację i sianiem zamętu wyjść nie zdoła. W ostatnich dniach przywóz już został wyrównany.

Ożywienie na giełdzie.

Tydzień ubiegły zaznaczył się znacznem ożywieniem na rynku giełdowym. Akcje Banku Polskiego które przewodzą innym papierom dywidendowym na rynku naszym, podniosły się z 80 do 95 zł, za sztukę. Poszły również w górę akcje wielu przedsiębiorstw przemysłowych i osiągnęły kurs dawno nienotowany. Ożywienie na giełdzie warszawskiej jest echem znacznego ożywienia, jakie zaznaczyło się w tygodniu ub. na giełdach w New Yorku, Londynie, Paryzu i Berlinie. Giełda Warszawska, jak wiadomo, czuła jest na echa, dochodzące z Berlina.

Na rynkach giełdowych Stanów Zjednoczonych i Europy dają się wyczuwać prądy optymizmu.

W rozważaniach ekonomistów europejskich coraz częściej spotykamy się z wyrażeniami, które zapowiadają zwrot ku lepszemu w konjunkturze światowej.

Do wiadomości wszystkich producentów i sprzedawców oraz konsumentów artykułów spożywczych.

Z Urzędu Pocztowego w Nowym Sączu donoszą:

Z dniem 1-go sierpnia 1932 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło do obrotu pocztowego i telegraficznego nowe rodzaje przesyłek, których celem jest ułatwienie sprzedaży i nabycia artykułów spożywczych wszelkiego rodzaju. Przesyłkami temi są:

1) telegramy-cenniki ze znakiem „PD",

2) telegramy do zamawiań artykułów spożywczych ze znakiem „ZM",

3) druki do zamawiań w sprawach żywnościowych oraz 4) paczki żywnościowe.

TELEGRAMY-CENNIKI „PD".

Producent lub sprzedawca artykułów spożywczych może po dokonaniu drobnych formalności żądać, aby jego cennik, ujęty w formę telegramu, t. zw. żywnościowego („PD") został rozesłanym do wszystkich urzędów pocztowych z siedzibą starostw jednego lub kilku wskazanych w adresie województw. Można również zażądać wysłania telegramu do innych miejscowości [znak „PU"]. Treść takiego telegramu będzie podawana do publicznej wiadomości za pomocą odpowiedniego ogłoszenia w poczekalniach urzędów pocztowych. Za wskazanie nazwy właściwego województwa płaci nadawca 1 zł., a za wskazanie nazwy miejscowości, nie będącej siedzibą starostwa — 25 groszy. Za każde słowo treści telegramu-cennika opłata wynosi 2 grosze. Za telegram więc o treści ujętej w 30 słowach do 25 miejscowości z siedzibą starostw Województwa Lwowskiego płaci nadawca telegramu: za adres „PD Lwów" — 1 zł. plus 60 gr. za 30 słów — razem zł. 1·60. Za telegram o adresie „PD Kraków UP Krynica" oraz 25 słów treści płaci nadawca 1 złoty plus 25 gr. plus 50 gr. razem zł. 1·75.

TELEGRAMY-ZAMÓWIENIA „ZM".

Przy pomocy tych telegramów może konsument zamówić ogłoszony w telegramie-cenniku „PD" towar płacąc za adres telegramu 50 gr., a za każde słowo treści zamówienia po 2 grosze.

DRUKI-ZAMÓWIENIA.

Druki w sprawach żywnościowych, w cenie po 5 groszy, zawierają gotowy formularz i służą wyłącznie do zamawiania towarów ogłoszonych w telegramie-cenniku. Użycie tych druków do wysyłania innej korespondencji nie jest dozwolone.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE.

Paczki żywnościowe, których najwyższa dopuszczalna waga wynosi 10 kg., będą przewożone najszybszemi połączeniami pocztowemi. Można je nadawać i odbierać nietylko we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych, ale i w ambulansach pocztowych za pośrednictwem posłańców urzędów pocztowych. Opłaty za paczki żywnościowe są bardzo niskie i wynoszą: a] w pierwszej strefie, tj. do odległości 100 kilometrów: do wagi 5 kg. — 50 groszy, za każdy następny kilogram — 10 gr., b] w strefie drugiej: do wagi 5 kg. — 1 zł., za każdy następny kg. 20 gr. co zapewnia nadawcom tych paczek korzyści materjalne od 20 groszy do 4 zł. 10 groszy za jedną paczkę w stosunku do obowiązującej normalnej opłaty.

Bliższych szczegółów można zasięgnąć w każdym urzędzie pocztowym.

UWAGA: Oferty w formie telegramów żywnościowych nadchodzące codziennie z całej Polski wywieszone są na tablicach ogłosz. w tutejszym urzędzie pocztowym.

Nasi jeźdźcy górą w Rydze.

W sobotę w drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrano ciężki konkurs o nagrodę ministra spraw wojskowych. Do zawodów stanęły 44 zawodników. Konkurs składał się z dwu zjazdów. W konkursie tym polska drużyna odniosła całkowite zwycięstwo, zajmując pierwsze 6 miejsc.

Zwyżka cen węgla.

Społeczeństwo polskie zostało zaskoczone nagłą zwyżką cen węgla, jaka nastąpiła w pierwszych dniach września. W Warszawie sprzedawcy detaliczni podnieśli cenę węgla do 62, nawet do 65 zł. za tonnę. Detaliści objaśniają zwyżkę tem, że cofnięto im 15 proc. rabatu t. zw. letniego. Producenci węgla, nie zważając na powszechne zubożenie wszystkich warstw społeczeństwa, powtarzają swoją starą „sztukę" idzie zima, grozi mróz, więc płaćcie za węgiel cenę wyższą. Jest to jeden z rażących przykładów „polityki" kartelowej. Węgiel należy u nas do produktów, który przez cały okres kryzysu, hardo trzymał swoją „sztywną" cenę. Na początku r. ub., pod mocnym naciskiem rządu, kartel węglowy obniżył cenę węgla o 4 proc., naogół jednak wskaźnik cen grubego węgla śląskiego, w porównaniu do cen z roku 1928-go (dobrej konjunktury), wynosi obecnie 104, l. To znaczy, że kartel węglowy nietylko nie przystosował cen norm. do spadku cen produktów rolniczych, które spadły do połowy w porównaniu do roku 1928, na do cen produktów przemysłu, pracującego na wolny rynek; ale zdołał nawet podnieść cenę węgla więcej nić o 4 proc. w hurcie, zaś — o 14.5 proc. w detalu. W tym czasie wskaźnik cen hurtowych spadł do 65.4, a więc ceny wszystkich innych artykułów łącznie zmniejszyły się o 34.5 proc. cen zaś detalicznych przeciętnie o 18.9 proc. W tym samym czasie zmniejszyły się ogromnie ceny drzewa (kopalniaków, bali, desek), potrzebnego do eksploatacji węgla, płace robotników zniżono o 10 procent, podobno spsdły również koszta administracyjne, dekret Prezydenta Rzeczypospolitej dał możność rozwiązania wygórowanych umów z dyrektorami kopalń. W rezultacie mamy nową zwyżkę cen węgla. Tendencją Rządu i Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem jest zniżka cen węgla. Za zwyżką ceny idzie zmniejszenie konsumcji węgla (nawet w zimie), a więc zmniejszenie produkcji, a więc — zwiększenie bezrobocia.

Ale „baronowie" węglowi mają swoją logikę. Alfą i omogę ich mądrości jest śrubowanie cen węgla na rynku wewnętrznym.

Miejmy nadzieję, że Rząd znajdzie dostatecznie ważkie argumenty, by przekonać ich o mylności tej taktyki. Jeszcze przed kilku laty węgiel zaczął już sobie torować drogę „pod strzechy": w okolicach bezleśnych nawet drobni rolnicy zaczęli używać węgla, zamiast drzewa i torfu. Dziś, wobec taniości drzewa opałowego i torfu oraz podnoszenie cen węgla, rozpocznie się zapewne proces odwrotny: w miastach będziemy wracać do drzewa i torfu. „Zdziczenie" kraju, nawet do pierwotnych metod gospodarki i konsumcji może być jedynym skutkiem „sztywnej" polityki naszych karteli, przedewszystkiem zaś — kartelu węglowego.

Odkrycie rudy manganowej.

Prasa codzienna doniosła o fakcie ważnym i pomyślnym dla naszej niezależności gospodarczej. W Małopolsce środkowej odkryto złoża rudy manganowej. Jeśli złoża to okażą się dość obfite i w eksploatacji opłacalne, Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać z zagranicy rudy manganowej, niezbędnej do fabrykacji stali. Przyczyni się to do dalszej poprawy naszego bilansu handlowego i do wzmocnienia naszej niezależności gospodarczej.

Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych.

Członek komisji finansowej senatu, senator King oblicza niedobór budżetu amerykańskiego na koniec bieżącego roku podatkowego na 2 miljardy dolarów. Wpływy podatkowe w ostatnich miesiącah były znacznie mniejsze, niż przewidywano. Senator King uważa, że sytuacja skarbowa może się poprawić tylko w razie zmiany ustaw podatkowych, wprowadzonych bezpośrepnio przed rozpoczęciem ferji izb ustawodawczych.

I znowu Niemcy.

Walka wewnętrzna w Niemczech przybiera formy wprost groteskowe. Na posiedzeniu nowego Reichstagu, pierwszem po jego formalnem otwarciu przez komunistkę Klarę Zetkin, o mało nie doszło do „rękoczynów" pomiędzy kanclerzem von Papena i przewodniczącym parlamentu niemieckiego Goeringiem (n. s.) Goering nie dopuścił do głosu kanclerza, gestem lekceważącym odsunął tekę z dekretem prezydenta Hindencurga, rozwiązującym Reichstag, który von Papen usiłował mu doręczyć w chwili, gdy Reichstag głosował, nad votum nieufności dla niego. Legaliści niemieccy będą mieli nielada problem do rostrzygnięcia: czy wcześniej von Papen dostał votum nieufności a więc — przestał być kanclerzem, czy też Reichstag został rozwiązany, zanim zdążył uchwalić votum nieufności dla kanclerza. Wypadnie zapewne zbadać chronometry astronomiczne. Europa i świat cały zawdzięcza w każdym razie Niemcom chwilę zdrowej wesołości, co w dzisiejszych ciężkich czasach nie jest pozbawione wartości.

Odpowiedzi Redakcji.

Józek z Kamery. Najuprzejmiej dziękujemy za nadesłane materjały niemniej prosimy o dalszą współpracę.

Termin prolongowania legitymacyj korespondentów naszego tygodnika ubiega z dniem 20. IX. br. Należy do dnia 20 bm. takowe przesłać do Redakcji, gdyż w przeciwnym razie tracą ważność.

Niedotyczy to legitymacyj wydanych po pierwszym sierpnia br.

Ze sportu.

Oddział Z. S. Nowy Sącz urządza w dniu 25 bm „Bieg Kolarski" na przestrzeni 30 km. Wpisy wraz z taksą wpisową (1. zł.) przyjmuje Zarząd Oddział Z. S. Nowy Sącz od dnia 16-go września 1932 od godziny 18 do 19-stej w lokalu Z. S. przy ulicy Jagiellońskiej.

Bliższych informacji udziela się w lokalu Z. S. Nowy Sącz w oznaczonych wyżej godzinach.

OGŁOSZENIE!

Oddział Związku Strzeleckiego Nowy Sącz ogłasza zaciąg ochotniczy do oddziału P. W. i W. F. dla młodzieży od lat 14 do 20 lat.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Oddziału Z.S. w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Marończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu